CZĘŚĆ XXXVII — № 41. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, 4/16 CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 3/15 Czerwca.

Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 14 Maja, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Główny Doktor Domu Petersburgskiego Podrzutków *Doeppe* i Dyrektor Kancellaryi Prezesa Komitetu Stadnictwa krajowego *Kałasznikow*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Najśw. Rządzącego Synodu z d. 22 Kwietnia, Najprzew. Arcybiskup Woroneżski *Ignacy* powołany został do zasiadania w tymże Synodzie na rok jeden.

— W skutek nadesłanych od Marszałków Gubernijalnych: Kałuzskiego, Simbirskiego i Kurlandskiego, najpoddanniejszych raportów, w których z powodu Manifestu CESARSKIEGO z d. 14 Marca b. r. Szlachta tych gubernij wynurza swoje uczucia wierności, przywiązania i gotowości do poniesienia wszelkich ofiar, jakich okoliczności mogłyby wymagać, P. Minister Spraw Wewnętrznych, z NAJWYŻSZEGO rozkazu, oświadczył tym zgromadzeniom szlacheckim podziękowanie JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i wynurzenie zaufania MONARSZEGO w ich dobrych uczuciach.

— W Niedzielę 23 Maja odbył się tu w Soborze Kazańskim obrzęd wyświęcenia Przew. Rektora S.-Petersburgskiego Seminarium Archimandryty *Theognosta* na godność Biskupa Ostrogożskiego, Wikarego Eparchii Woroneżskiej. Obrzęd dopełniony został przez Najprzew. Metropolitę Nowgorodzkiego i Petersburskiego *Antoniego*, z Arcybiskupami: Woroneżskim *Ignacym* i Połtawskim *Gedeonem*, oraz Biskupami: Rewelskim *Nathanaelem* i Winnickim *Euzebiuszem*.

— Umarli: Główny Komendant Portu i Wojenny Gubernator miasta Sweaborga, Vice-admirał *Valront 1*, oraz Dowodzca 2 brygady 20 dywizyi pieszej, Jenerał-major *Witowski*.

—

W ciągu zeszłego Maja przejechało po drodze żelaznej Carskosielskiej 90,825 osób i dochód wyniosł 32,229 rub. 22 kop.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 29 Maja. Sąd Przysięgłych uznał Mitchella winnym i Sąd Kryminalny Dubliński wydał 27 b. m. wyrok skazujący go na 14 lat zesłania i tegoż wieczora Mitchell był wywieziony do Cork. Spokojność publiczna, o którą się obawiano, nie była zakłócona z tego powodu.

— 25 b. m. Królowa położyła ostatni kamień wielkiego bassenu, świeżo ukończonego w Portsmouth i przeznaczonego dla statków parowych wojennych. Ta wielka praca ukończona została w półtora roku czasu; 1500 robotników było nią zajętych bez przerwy.

— Przybył do Londynu hrabia de Mirasol, przysłany umyślnie od Rządu Hiszpańskiego dla objaśnienia stosunków jakie zachodziły między tym Rządem a Posłem Angielskim P. Bulwer, w skutek których ten ostatni odebrał rozkaz opuszczenia Madrytu.

— Panujący Radża Sattary, brat sławnego Gertaub Singa, którego anglicy złożyli z tronu i który w przeszłym roku umarł w Benares, zszedł teraz ze świata po długiej chorobie. Gdy ten Królik nie zostawił potomstwa płci mezkiej, Państwo jego dostaje się w spadku Kompanii Wscho-

dnio-Indyjskiej skutkiem traktatu z roku 1819. Królestwo Sattara przynosi czystego dochodu 150,000 funtów sterlingów.

Londyn, *30 Maja*. Listy z Neapolu z d. 18 i 21 Maja twierdzą, że ostatnie w tém mieście powstanie nie byłoby miało miejsca, jeżeliby nie obecność w porcie tamecznym eskadry francuzkiej. Deputacya z miasta przychodziła do dowodzcy eskadry admirała Baudin; niosła ona chorągiew białą z wyobrażeniem Mazaniello i wyśpiewywała *la Marsellaise* i Hymn Piusa IX. Widziano oficerów i majtków francuzkich urządzających barykady. Do tajemnych zgromadzeń które poprzedziły powstanie należeli oficerowie francuzcy i zapewniali spiskowych, że jeżeli z fortów będą strzelali do ludu, eskadra będzie strzelała na miasto.

Londyn, *31 Maja*. Na posiedzeniu 29 b. m. kiedy była mowa o wyroku zapadłym na Mitchella, P. Kergh zapytywał Ministrów, czy prawdą jest że 18 Przysięgłych zostali wyłączeni jedynie z powodu że są katolikami. Pierwszy Minister powiedział że co do sprawy Mitchella nie myśli wdawać się w żadne szczegóły, ale o tém może zapewnić, że w sprawie O'Briena i Meagher'a podobnych wyłączeń z powodu religii nie było.

30 Maja Ministerstwo odniosło w obu Izbach niejaką porażkę; w Izbie Lordów, pomimo oporu Gabinetu, przyjęto wniosek lorda Lucan o wyprowadzeniu śledztwa względem zastosowania prawa o ubogich w Irlandyi a w Izbie Niższej wniosek Doktora Bowring o urządzeniu rachunkowości z budżetu.

— Po długiej chorobie umarła 27 Maja J. K. Wysokość Xiężna Zofija, jedna z dwanaściorga potomstwa Króla Jerzego III, mając wieku lat 71.

— Xiążę Następca Pruski opuścił Angliją 28 Maja.

— Pogłoska o usunieniu się Ministra Spraw Zagranicznych utrzymuje się dotąd i nadaje szczególny interes złożonej Parlamentowi korrespondencyi dyplomatycznej w sprawach Hiszpańskich.

— W Liverpool, pod prezydencyą tamecznego Mera odbyło się zgromadzenie kupców, i uchwaliło protestacyą przeciw billowi o zniesieniu cła od żeglugi który w tej chwili jest pod rozbiorem Komitetu Izby Niższej.

Londyn, *5 Czerwca*. W niektórych miejscowościach a szczególniej w Londynie zgromadzenia chartistowskie ponawiają się. Dziś wieczorem w samym Londynie przyszło do bitwy między pospólstwem i policyą; wiele osób aresztowano. W Izbie Lordów przedmiot ten dał powod do rozmaitych uwag uczynionych Rządowi, w imieniu którego margr. Lansdowne oświadczył że przedsięwzięte są wszelkie środki dla zapobieżenia chartistowskim procesyom i dla zapewnienia w każdym razie przewagi prawa nad bezprawiem.

W Izbie Niższej, 31 Maja, rozbierany był bill P. Anstey o zniesieniu niektórych przepisów dawnych praw karnych, stosujących się wyłącznie do katolików. P. Law podał poprawę w celu rozdzielenia tego billu na dwie części, i utrzymania tym sposobem niektórych z tych przepisów. Po długich sporach ta poprawa została przyjęta większością tylko 13 głosów (124 przeciw 129).

Na posiedz. 1 Czerwca, Lord Mer Dublinu, towarzyszony przez Członków Municypalności w wielkim kostiumie, stanął u kratek Izby i złożył prośbę o odwołanie Unii Irlandyi z Angliją we względzie prawodawczym i o ustanowienie oddzielnego Parlamentu Irlandskiego.

W odpowiedzi na pytanie P. Baillie lord Palmerston oświadczył, że nie przyjął wizyty hrabi de Mirasol, który przybył tu dla objaśnień w sprawie o wysłanie P. Bulwer z Madrytu, lecz że Gabinet Angielski jest w stałych stosunkach z Posłem Hiszpańskim.

Na posiedz. dzisiejszém postępowanie P. Bulwer w Madrycie było przedmiotem długich sporów, które się ukończyły tém, że Izba pochwaliła to postępowanie.

— Losy billu o emancypacyi żydów zależały całkiem od Xięcia Wellington, który, jak wiadomo, rozrządza kilkanastu głosami, jako umocowany od rozmaitych nieobecnych lordów. Xiążę Wellington na ten raz nie głosował wcale i bill przez to upadł.

— P. Mitchell wkrótce odwieziony będzie na 14-letnie zesłanie do wytpy Norfolk, w posiadłościach Australijskich.

— W Leicester tworzy się w tej chwili klub chartistowski kobiecy. Na ostatniém zgromadzeniu było 4,000 osób, z których 2,000 kobiet.

FRANCYA.

Paryż, *30 Maja*. Koniec posiedzenia dzisiejszego Zgromadzenia Narodowego przeszedł w prawdziwą burzę z powodu projektu dekretu mającego urządzić stosunki między Kommisyą Rządową i Zgromadzeniem. Prezes był zmuszony zakryć posiedzenie, po uchwaleniu iżby poprawa podana przez Ministra Wojny do artykułu 4 była odesłana do Kommisyi roztrząsającej projekt.

Dziś przyjęty został po długich rozprawach Dekret o warstatach narodowych, zawierający w treści następne przepisy:

Robota ma być zadawana, nie zaś liczona dziennie. Płaca, według wyrachowania kosztorysów, będzie wydawana wprost, bez pośrednictwa liwrantów lub przedsiębierców.

Otworzone zostaną kredyta nadzwyczajne Ministrom Prac Publicznych, Rolnictwa i Handlu i Spraw Wewnętrznych. Robotnicy bawiący w Departam. Sekwany mniej niż od trzech miesięcy będą wyprawieni do swych miejsc stałego pobytu z wydaniem kosztów podróży, których połowę odbiorą przy wyprawieniu, a drugą za przybyciem na miejsce. Przepisy takowe mogą być rozciągnięte na wszystkie inne miasta Departamenta i Gminy na żądanie Rad Municypalnych.

Zgromadzenie przyjęło nową redakcyą art. 4 Dekretu

urządzającego stosunki między Kommisyą Rządową i Zgromadzeniem, stanowiącą, że Kommisya ma prawo, niezależnie od Zgromadzenia, nakazywać środki zbrojnej ostrożności, ale że i Prezes tego ostatniego, w razach nadzwyczajnej potrzeby, może zarządzać takież środki bezpośrednio.

— Wczora gwardya narodowa stanęła pod bronią; obawiano się powstania robotników warstatów narodowych; wszakże nie przyszło do rozruchów.

— W Montrouge, żołnierze gwardyi morskiej odkryli i zabrali skład puginałów, pik, floretów zaostrzonych i ładunków.

— Były Minister Hiszpański Salamanca zdołał ujść przed pogonią i przybył do Bayonny 21 Maja.

— W Bone, w Algeryi, odkryty został spisek uknowany na opanowanie tego miasta, 10 Maja przyszło nawet do rozruchów, ale władza zdołała utrzymać porządek. Sześciu spiskowych pojmano i skazano na 15 lat wygnania.

— Wczora w sali Zgromadzenia zatrzymano człowieka uzbrojonego który siedział ukryty w jednej z mownic.

Paryż, 31 Maja. Dziś odczytany został na Zgromadzeniu wniosek Prokuratora jeneralnego o oddaniu pod sąd P. Ludwika Blanc, członka tegoż Zgromadzenia za udział w ostatniém zaburzeniu. Wniosek ten odesłany został pod rozbior Kommisyi.

Paryż, 1 Czerwca. Nakazane zostało śledztwo w celu wykrycia winnych wydrukowania i przylepiania afiszów wzywających lud do obrania Królem Xięcia de Joinville. To wezwanie uznane jest za buntownicze z tego powodu, że Rodzina Orleańska wyrokiem Zgromadzenia narodowego skazana została na wygnanie.

Paryż, 7 Czerwca. Na posiedzeniu 2 Czerwca P. Favre w imieniu Kommisyi czytał sprawozdanie w rzeczy wniosku Prokuratora Jeneralnego o oddanie pod sąd członka Zgromadzenia Narodowego Pana Louis Blanc, z powodu ostatniego powstania. Akt ten wzbudził największy interes; Kommisya 15 głosami przeciw 3 oświadczyła się za wnioskiem Prokuratora. Wyrok Zgromadzenia odłożony był do jutra i na posiedzeniu 3 Czerwca, po długich i nader burzliwych rozprawach, Zgromadzenie 369 głosami przeciw 337 uwolniło Pana Blanc od poszukiwań sądowych.

Uważano że wszyscy Ministrowie prócz P. Bastide głosowali wraz z większością. Journal des Débats mocno powstaje na to postępowanie, nazywając je anarchiją Rządową.

— W skutek wypadku głosowania w pomienionym przedmiocie, wielu wyższych urzędników podało się do dymisyi, między innemi P. Crémieux, Minister Sprawiedliwości.

— Przedmiotem który w tej chwili najwięcej zajmuje Publiczność, jest sprawa tak zwanych warstatów narodowych, dla której robotnicy paryscy burzyć się nie przestają. Pokazuje się że summy Skarbowe, a tych dotąd wydano przeszło 7,000,000 fr. były niewiernie szafowane. Gazety ostre czynią wyrzuty Ministrom, iż mając o tém przekonanie, posuwają słabość aż do pobłażania winnym, na czele których staje P. Emile Thomas, szef warstatów; ten, zamiast poddania zasłużonej karze, wysłany tylko został pod pozorem polecenia Rządowego.

NIEMCY.

Wiedeń, 31 Maja. Ogłoszony został Dekret Cesarski datowany z Inspruck 22 Maja, wprowadzający ważne zmiany w Kodexie karnym Austryackim. Kary cielesne, piętnowanie i wystawianie u pręgierza zostają zniesione.

Wiedeń, 1 Czerwca. W tej chwili stolica jest spokojna. Dzień imienin Cesarza obchodzony był uroczyście po wszystkich kościołach. Legija Akademicka, Gwardya miejska i gwardya narodowa znajdowały się na nabożeństwie; wszyscy robotnicy opuścili miasto.

Wiedeń, 3 Czerwca. Ministerstwo dowiedziawszy się z gazet Pragskich o ustanowieniu Rządu tymczasowego w Czechach uczyniło przedstawienie do Cesarza o nieprawności tego ustanowienia dla zapobieżenia jego zatwierdzeniu a jednoczasowie przesłało depeszę do Gubernatora hrabi Thun ogłaszającą jego rozporządzenie za nieważne jako prawu przeciwne.

Wiedeń, 4 Czerwca. Gazeta urzędowa z dnia dzisiejszego ogłasza raport Feldmarszałka hrabi Radeckiego datowany z głównej kwatery w Mantui 30 Maja zdający sprawę z operacyi dokonanej w dniach 27 i 28 tegoż miesiąca. Feldmarszałek ze swą armiją forsowanemi marszami stanąwszy pod Mantuą, obszedł tym sposobem mocne warownie nieprzyjacielskie po obu brzegach Mincio i zaszedł go w skrzydło. Wszakże dla skuteczniejszego działania należało jeszcze wziąść pozycye ufortyfikowane między Mantuą i Cartatone. Te zostały zdobyte 29 Maja po zaciętej walce która trwała trzy godziny. Armija Austryacka wzięła w niewolę 2,000 ludzi, z których 67 oficerów, w tej liczbie jeden pułkownik i cały bataljon Neapolitańczyków, pięć dział, cztery jaszczyki i jednę chorągiew. Austryacy stracili w zabitych do 300 ludzi, z których 40 oficerów.

(Podług poźniejszych wiadomości z gazet niemieckich zaszły nowe potyczki między armijami nieprzyjacielskiemi, wszakże korzyści przewidywane z tak głęboko wyrachowanego i szczęśliwie dokonanego poruszenia Feldmar. Radeckiego na Mantuę nie ziściły się; owszem armija Króla Karola Alberta wzięła przewagę, skutkiem czego było poddanie się oddawna obleganej twierdzy Peschiera).

Górna Austrya, 26 Maja. Mieszkańcy Salzburga, którzy od wypadków 15 Maja tak wiele mówili o swym duchu narodowym, poszli też za złym przykładem i zaczynają już dla swego małego okręgu domagać się oddzielnego Rządu, oddzielnego Uniwersytetu i odłączenia we względzie administracyjnym swoich zup solnych, lasów, *etc.* Prawdziwie smutno jest widzieć jak ten prowincyonalny egoizm bierze

górę wszędzie nad prawym patryotyzmem. Jeden Tyrol dotąd stanowi wyjątek, niosąc swą krew i mienie na ofiarę dla wspólnej ojczyzny.

Praga, 30 Maja. Gubernator hrabia Thun obwieścił wczora wieczorem Komitetowi Narodowemu że po ostatnich wypadkach w Wiedniu wszelkie stosunki między władzami tego miasta i Pragi zostały zerwane i że to zmusiło go do mianowania dla rządzenia Czechami Rady Najwyższej czyli Rządu tymczasowego, złożonego z osób następujących: PP. Palacky, Boross, Brauner, Rieger, Strobach, i hrabi Alberca Nostic. Ten ostatni i P. Rieger dziś wyjeżdżają do Tyrolu dla uproszenia u Cesarza zatwierdzenia.

Z nad granicy południowej Węgier, 18 Maja. 13 Maja Serby odbyli w Carlowitz wielkie zgromadzenie narodowe złożone z kilku tysięcy reprezentantów gmin i obrali Patryarchą Arcybiskupa Karlowickiego Józefa Rajaczycz a Wojewodą pułkownika Stefana Szuplikaz. Nadto Komitet z reprezentantów zajął się ustanowieniem praw i władzy Wojewodów, oraz skreśleniem innych żądań, które mają być złożone Cesarzowi przez umyślną deputacyą.

— Na zgromadzeniu mieszczan, urzędników i wieśniaków saxońskich odbytym w Hermanstadt 18 Maja, uznano jednomyślnie, że przystąpienie do Związku z Węgrami byłoby przeciwne interesowi Monarchii Austryackiej, Ojczyzny w ogólności i szczególniej interesowi kolonii Saxońskiej.

Inspruck, 24 Maja. Arcyxiąże Raynery przybył tu wczora wieczorem.

Dziś deputowani Czescy przyjęci byli od Cesarza. Niezwłocznie po swojém przybyciu wydali proklamacyą do Tyrolczyków, wzywając ich do połączenia się z Czechami dla zachowania Austryi w jedności i niepodległości. Proklamacya ta, podpisana przez Xcia Kamiliusza Rohan, Prezesa Deputacyi, kończy się słowami: «Niech żyje Ferdynand Dobry, niech żyje Cesarski Dom Habsburgski!»

Gazeta Tyrolska z dnia 26 Maja zawiera odpowiedź narodu Tyrolskiego na powyższą proklamacyą. Tyrolczycy odrzucają myśl górującą w wezwaniu Czechów, iżby odłączyć interes Austryi od ogólnej sprawy Niemiec. Odpowiedź tak się kończy: «jeżeli pragniecie szczerze dopomodz do utrzymania całości Austryi, macie się naprzód zrzec waszej nienawiści do Niemiec, i wziąć udział w obradach które się toczą we Frankfurcie o wspólnych sprawach.»

Lipsk, 28 Maja. Emisaryusz cudzoziemiec, francuz czy polak, aresztowany był jednej z ostatnich nocy za to że przylepiał afisze wzywające lud na Zgromadzenie republikantskie na 27 Maja. W rzeczy samej w dniu wczorajszym zaszło niejakie poruszenie ludu. Powznoszono barykady ale te zostały zdobyte przez samą gwardyą narodową bez udziału wojska linijowego. Kilku jest ranionych w tym rozruchu, ośmiu burzycieli uwięziono.

FRANKFURT, *1 Czerwca.* Wczora Zgromadzenie narodowe obrało swoim Prezesem P. Henryka von Gagern a Vice-prezesami PP. Soiron i Andrian.

SCHLESWIG i HOLSTEIN. Zaszła 29 Maja nowa potyczka pod Sonderbourg, w której wojska niemieckie otrzymały górę nad duńskiemi. Handersleben opuszczony od wojsk niemieckich został zajęty przez duńskie.

HANOWER, *29 Maja.* Wczora zaszły tu niejakie zaburzenia. Wielkie tłumy robotników i mieszczan udały się naprzód przed dom P. Stuve, Ministra Spraw Wewn. a następnie przed dom Pierwszego Ministra hrabi Benningsen wołając o zawieszenie praw o cechach. Gdy odpowiedź Ministrów nie była zadowolniająca, lud wydawał okrzyki, świstał i nawet wybijał okna w hotelu Pierwszego Ministra; wszakże, dzięki usiłowaniom gwardyi narodowej, porządek w ciągu tegoż rana został przywrócony.

BERLIN, *5 Czerwca.* Dzisiejszy Monitor urzędowy zawiera list Xięcia Następcy Pruskiego, datowany z Bruxelli 30 Maja, w którym J. K. Wysokość oświadcza Królowi Jmci. iż przystaje w zupełności na zasady Konstytucyi i że poświęci wszystkie swe usiłowania na rozwijanie nowych instytucyj.

WŁOCHY.

NEAPOL, *21 Maja.* Spokojność publiczna nie była naruszona od 16 Maja. W tej chwili obliczono dokładnie straty poniesione w ludziach podczas ostatniego powstania. Szwajcarskie pułki miały 7 oficerów zabitych, 15 ranionych, 25 żołnierzy zabitych, 167 ranionych. Powstańców było 1,532 zabitych, około 1000 ranionych i 600 uwięzionych. Gwardya Królewska nader mało ucierpiała, albowiem prawie się nie biła.

Rząd przedsięwziął środki ku poskromieniu lazaronów, którzy łubo działali wespół z władzą, ale następnie dopuścili się rozmaitych bezprawi.

— Wiadomość że kalabryjczycy w wielkiej liczbie ciągną na stolicę zdaje się przynajmniej przedwczesną.

Neapol, 25 Maja. Po dzień dzisiejszy trwa spokojność w naszej stolicy. Gabinet uległ pewnej zmianie; xiążę Serra Capriola mianowany Vice-prezesem Rady Stanu a Nicolo Gigli Ministrem Sprawiedliwozci.

Medyolan. W dniu 28 Maja miała miejsce demonstracya ludu przeciw zamiarowi połączenia się Lombardyi z Sardynią; Rząd był zapewnił swobody w razie przystąpienia do Związku, ale te zdały się jeszcze niedostatecznemi. Rząd tymczasowy był się nawet usunął na chwilę. Ale tegoż dnia jeszcze wszystko wróciło do porządku i Rząd przywołany na nowo przez samychże sprawców demonstracyi.

— Pięć okrętów z floty francuzkiej stojącej przed Neapolem przybyło do Civita Vecchia i z nich wysadzono 3,000 osób które się były schroniły w dniu rozruchów w Neapolu.

RZYM, *18 Maja.* Od 8 b. m. nic ważnego tu nie zaszło i tym sposobem wiadomości zawarte w listach z Civita Vecchia o powstaniu rewolucyjném pospólstwa i rozwiązaniu Ministerstwa Mamiani okazują się mylnemi.

LOMBARDYA. Wojska austryackie attakowały i bombardowały Vicenza 24 Maja a nazajutrz odstąpiły od tego miasta.

HISZPANIJA.

Madryt, 26 Maja. Gazeta urzędowa zawiera akt uroczystego uznania Rzeczypospolitej Francuzkiej przez Rząd Hiszpański.

— Odebrano wiadomość od posła w Lizbonie, że oddział zbuntowanych wojsk hiszpańskich złożony z 600 ludzi piechoty, 360 ułanów i 2 dział przeszedłszy na ziemię portugalską, na żądanie tegoż posła został rozbrojony, broń wydana władzom pogranicznym hiszpańskim, a sami zbiegowie posadzeni na okręty które ich odwiozą na wyspy Azorskie.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

(Przez statek parowy).

Oto jest krótki wyciąg najważniejszych nowin politycznych, które w tej chwili przywozi statek parowy:

— J. K. W. Następca Pruski przybył do *Potsdamu* 7 Czerwca; nazajutrz Xiążę, obrany Deputowanym, ukazał się na Zgromadzeniu Narodowém, gdzie miał mowę upewniającą o swojém szczerém przystaniu do zasad Monarchii Konstytucyjnej.

— W *Paryżu* skutkiem odrzucenia przez Zgromadzenie Narodowe wniosku Prokuratora jen. P. Portalis oskarżającego Pana Louis Blanc, tenże Prokurator, oraz Prokurator Rplitej P. Landrin wyszli do dymissyi, równie jak Podsekretarz Spraw Zagranicznych P. Favre, ktory zdawał sprawę z wniosku oskarżenia. Rozeszła się pogłoska że z tegoż powodu PP. de Lamartine i Ledru Rollin opuszczą Ministerstwo.

— Podług biulletynów ogłoszonych w *Médyolanie*, armija włoska pod wodzą Króla Karola-Alberta odniosła ważne zwycięztwo nad Austryacką pod Goito w dolinie Rivoli. Ta ostatnia liczyła przeszło 30,000 ludzi i 130 dział, Piemontczyków było nie więcej jak 20,000 ludzi i 46 dział. Bitwa zacięta trwała siedm godzin. Austryacy pobici na wszystkich punktach stracili 600 ludzi i cofnęli się ku Mantui. Twierdza Peschiera z załogą 1600 austryaków poddała się; załoga będzie odprowadzona do Ankony i tam posadzona na okręty. Twierdza została zajęta przez Piemontczyków. Król Karol-Albert lekko raniony odłamem granaty; Następca Tronu Sardynii, Xiążę Sabaudyi, miał mundur przestrzelony.

Podług tegoż biulletynu ta wygrana rozstrzygnie los kampanii.

— Z *Bruxelli* z d. 29 Maja donoszą, że Minister Skarbu P. Veydt wyszedł do dymisyi; na jego miejsce tymczasowo mianowany P. Frere Orban.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

Tom II.

XV.

(Ciąg dalszy.)

Nikt temu nie przeczy że piękny obraz lub posąg genjalną ręką wykonany, są rzeczywistym poetyckim utworem nieustępującym poematowi natchnionego wieszcza. Rafael, Michał Anioł, Salvator Roza stoją na równi z Dantem, Szekspirem, Byronem. Lecz żadna poezja pióre, pendzla ani dłuta niejest zdolną wyrównać tym żywym arcydziełom ręki bożej, tym typom pierwotnej piękności fizycznej które niekiedy zjawiają się przed zdumionem okiem naszém. Są one jednak tak rzadkie a słowo *piękność* tak już zostało spospolitowaném w świecie, że dziś trzeba wielkiego wysiłku imaginacii ażeby w sobie to pojęcie wyrobić. Wszakże jeżeli się komu zdarzy ujrzeć przed sobą jedno z takich arcydzieł, jeżeli w liczném zgromadzeniu nagle stanie taki typ piękności fizycznej, wtedy wszystkie spojrzenia natychmiast z zachwytem na niego się zwracają, każdy czuje w głębi serca jakąś magnetyczną ku niemu sympatją, wszystkie twarze się ożywiają i ludzie najzimniejsi zdają się na chwilę przypominać sobie jakiś świat lepszy, jakiś raj czarujący, o którym wprzód nigdy niemarzyli a którego wspomnienie nagle ożywiło się w ich duszy.

Tak się zdarzyło przy wejściu Ludwika do sali balowej; Hrabina zdawała się wymawiać mu spóźnienie się lecz Rawicz z właściwym sobie wdziękiem usprawiedliwiał się obowiązkami służby które niedozwoliły mu stawić się wcześniej, czule ucałował podaną mu rączkę, i spytał gospodynię domu ile sekund straconej zabawy żałować mu należy?

— Byłby to rachunek cokolwiek trudny — odpowiedziała Hrabina, przynajmniej dla kobiety której (jak sami panowie raczycie utrzymywać), serce zastępuje rozum. Jest to bardzo zły rachmistrz, dla tego też pospolicie niekusi się na żadne rachuby, widząc że lepiej spuścić się na los, lepiej przecierpieć w milczeniu, niż głośno liczyć bez żadnej nadziei pewności. W obecnym zaś razie niechaj to Panu wystarczy że liczba tych niepowrotnie straconych sekund, jeżeli je Pan szczerze takiemi nazywasz — jest dla nas obójga zupełnie jednakowa!

— Jak to być może? Czyliż Pani dotąd niekorzystałaś z zabawy?

— Niemogłam złamać danego słowa. Przyrzekłszy Panu pierwsze tańce i spodziewając go się co chwila musiałam wszystkim innym odmówić.

— Ach! teraz dopiero pierwszy raz w życiu pojmuję cię-

żar wymagań stanu wojskowego, który dotąd przekładałem nad inne. W tym momencie przekonywam się że niekiedy łatwiej jest dopełnić wszystkich obowiązków honoru na polu bitwy, pod kartaczami dział nieprzyjacielskich, niż w stolicy własnego kraju, wśród ciszy pokoju. Odkrycie bolesne dla mnie bom sobie wyobrażał że nic mnie nie potrafii spowodować do zapomnienia przepisów karności rycerskiej.

— Jest to zapewne płonna trwoga, jeżeli mam wnioskować z dzisiejszego przykładu.

— O! gdybym był wiedział że nieobecnością swoją przeszkadzam Pani przyjąć udział w zabawie....

Hrabina spójrzała mu w oczy z rozczuleniem. Lica młodzieńca płonęły, wzrok jego błyszczał ogniem zachwytu, na wyniosłém czole widać było jakby odbicie się niezłomnej woli gotowej na wszelkie poświęcenia dla tej która podbiła jego serce, a męzkie rysy twarzy łagodził wdzięczny uśmiech. Ludwik dziwnie był piękny w tym momencie.— Hrabina uczuła się jakby wciągniętą w magnetyczną sferę oczarowania, niemogła wzroku od niego oderwać, i trwała w tym stanie dopoki lekki dreszcz po całém ciele do przytomności ją nieprzywołał.

— Przestańmy myślić o przeszłości której wrócić niepotrafimy — rzekła z pewnym smutkiem; uważam się za szczęśliwą że nie stałam się powodem żadnego złamania obowiązków, które by w karrjerze Pańskiej mogło mieć dotkliwe dla niego następstwa. I na przyszłość bądź Pan pewny że ile sama jestem gotowa uczynić z siebie ofiarę dla jego szczęścia, tyle każde poświęcenie się jego dla mnie było by mi bolesnem. A teraz, dodała skwapliwie, żeby nie pokazać wzruszenia które brało nad nią górę,— służę Panu do tańca.

Muzyka grała już wstępne motiwa, pary się szykowały, Rawicz podał rękę Hrabinie i stanął z nią na pierwszém miejscu. Po skończonych preludjach melodyjne tony odezwały się silniejszym oddźwiękiem i ten potok cudownej muzyki pochwycił w swój pęd upajający rożnobarwne koło tańczących. Pary chyżo przelatując w około formowały świetny łuk tęczowy. Tylko bystry wzrok badacza mógł dostrzedz że w tym ogulnym ruchu, oczy mówiły do oczu, usta do ust, uśmiech spotykał się z uśmiechem — że każde ogniwo tego łańcucha wśród powszechnego obrotu miało swoje oddzielne obroty myśli i uczuć.

Taniec jest nie tylko bodźcem fizycznym, pobudzającym działalność organizmu ludzkiego, ale nadto bodźcem pobudzającym ducha do wesołości. Hrabina i Ludwik doświadczyli tego na sobie. Początkowa rozmowa ich była smętna, lecz w tańcu odzyskali oboje zwyczajną swoją wesołość i powracając na dawne miejsce, Hrabina tak serdecznie roześmiała się z jakiegoś żartu swego partnera że kilka osób zwróciło na to uwagę. Pewna młoda wdówka która od niejakiego czasu koniecznie chciała się poznajomić z pięknym oficerem, zatrzymując Hrabinę spytała:

— *Peut on savoir chère Comtesse* co cię do takiej wesołości pobudza?

— Ach, odpowiedziała Ewa, zaśmiawszy się jeszcze głośniej — P. Rawicz jak z rękawa dowcipem sypie. Szkoda że nieśmiem go prosić o powtórzenie tego co dopiero mówił bo niedawno oświadczył mi że wszelkie repetycje są dla niego nieznośne.

— Jakto? zagabnęła wdówka, udając zadziwioną, więc dla pana i wspomnienie przeszłości niema żadnego wdzięku? — Przecie wspomnienie jest tylko repetycją tego co było.

W tej chwili Hrabina z Ludwikiem i wdówką weszła do drugiego pokoju koło tego miejsca gdzie Kapitanowa siedziała z córką.

Ludwik się odezwał — Pani! gdyby każde wspomnienie było podobne do tego które ta chwila zostawi w mej pamięci, odstąpiłbym chętnie od swego zdania, lecz i w tym nawet razie szczęście moje uważał bym tylko za szczebel dalszego życia.

— O! Pan jak widzę jesteś nienasycony!

— Bynajmniej! Sama Pani powiedz, czy można przestać na wspomnieniu, kiedy człowiek jeszcze młody, kiedy mu potrzeba nadziei i życia. Wracać do tego co było, rozpamiętywać przeszłość, przystoi tylko starym lub nieszczęśliwym — lecz póki wiosna, póki lato dni naszych nieubiegło, idźmy naprzód, chwytajmy marę szczęścia w ulotnym jej biegu, a jeśli łudzące jej mamidło się rozwieje, będziemy na starość mieli dość czasu obejrzeć się nazad. Oto dla czego niemam zwyczaju przypominać sobie przeszłość i stokroć wolę żyć sercem, umysłem, całą istotą, w chwili która płynie, lub marzyć o tem co mi los gotuje na przyszłość.

Ostatnie słowa Helena usłyszała jak najwyraźniej, Ludwik bowiem koło niej przeszedł nie zwróciwszy na nią najmniejszej uwagi.

Hrabina westchnęła i zamyśliła się, a natrętna wdówka rzekła:

— Prześlicznie! godzę się chętnie na pańskie zdanie, bo tym sposobem przepędzona młodość gotuje nam obfity skarb wspomnień na jesień i zimę życia.

Ludwik którego już znudziła ta rozmowa, lękając się żeby sentymentalna wdówka jeszcze dłużej niewyciągała nici z tego kłębka zawołał wesoło:

— Mówisz Pani o jesieni i o zimie życia człowiekowi który się nigdy niezestarzeje!

Kobiety spójrzały na niego z uśmiechem. Wdówka podchwyciła:

— Czy Pan nieznalazłeś przypadkiem owego sławnego *zródła młodości?*

— W samej rzeczy znalazłem, jeżeli nie samo zródło to przynajmniej człowieka który zapewne wiele wody z niego naczerpał gdyż dotąd przeżył już z górą 1000 lat.

— 1000 lat! drugi Matuzalem!

— Nie. — Hrabia de S. Germain.

— A, Hr. de S. Germain! przecie mówiono że umarł?

— Jako żywo! był za moich czasów w Hiszpanii.

— I dał panu cudownej wody?

— Wtedy niemiałem powodu prosić go o nią. Wojna wrzała w około, Hiszpanki na naszą miłość odpowiadały sztyletami i trucizną, a sława uśmiechała się do nas obiecując nieśmiertelne wawrzyny. Spodziewałem się i bez wody Hr. de S. Germain żyć wieki w pamięci moich ziomków. Dziś w kraju rodzinnym zapomniałem o wojnie, o sławie rycerskiej i żałuję że może nieprędko spotkam znów Hrabiego, ale przecie go kiedyś zobaczę i wtedy odstąpi mi zapewne cząstkę swego skarbu.

— I naturalnie podzielisz się pan z nami?

— Niezawodnie; — jeżeli pani uwierzysz w Hrabiego.

— Proszę mi dać dowód, wtedy uwierzę.

— O, w tym względzie najłatwiej mogę panią zaspokoić bo sam byłem świadkiem jednego zdarzenia, które największego sceptyka mogło by przekonać.

— Niezmiernie jestem ciekawa.

— To się stało w r. 1809. Pułk nasz zajmował kwatery w okolicach Madrytu. Hiszpanie potrzali na nas zézem lecz otwarcie nieśmieli jeszcze w niczém się sprzeciwiać. Wioska w której stałem z plotonem należała do jednego magnata co ród swój wyprowadzał od Silwów i Jufantadów, Granda pierwszej klassy, Hrabiego, kawalera dwudziestu orderów, człowieka jeszcze młodego, któremu to tylko przeszkadzało do zupełnego szczęścia że miał żonę prawie dwa razy starszą od siebie. Naturalnie, że ją pojął nie z miłości, lecz dla jakichś tam widoków powiększenia fortuny i kredytu u dworu. Wojna przeszkodziła wszystkiemu, Grand zerwał zupełnie z żoną, pokochał się w młodej panience z sąsiedztwa, a żonę natrząsając się nazywał staruszką. Możesz sobie pani wyobrazić jak smutne było życie Grandyni która namiętnie kochała męża i jaka radość napełniła jej serce kiedy pewnego dnia niespodzianie zajechał do zamku Hr. de S. Germain. Rozumie się że Grandyni przyjęła go z największą uprzejmością i dopóty błagała, dopóki jej nieprzyrzekł dać wody, czy filtru jakiegoś do odmłodnienia. Oddając flakonik mówił wyraźnie żeby co wieczór kładąc się spać brała po dwie krople, przez co stopniami miała stawać się młodszą i wreszcie wrócić do stanu 16-letniej dziewczyny. Na nieszczęście Hr. de S. Germain podejrzewany przez Hiszpanów o szpiegostwo, śpiesznie musiał wyjechać a Grandyni z natury niecierpliwa, wiedząc że mąż ma nazajutrz pojechać do jej rywalki, uprojektowała sobie żeby za powrotem do domu zastał ją 16-letnią dziewczyną! Wyobrażała sobie zawczasu jego zadziwienie gdy ją ujrzy w całym blasku młodości i urody, niewątpiła że się szalenie w niej pokocha, i pieszcząc się temi myślami wypiła przed snem cały flakonik!

— *Eh bien?* spytała ciekawa wdówka — cóż się stało?

— *Eh bien*, odpowiedział Ludwik — bardzo źle się stało, bo doza, jak pani widzisz, była szkaradnie wielka.

— Cóż? umarła?

— Gdzież tam! Hr. de S. Germain był za nadto dobry szlachcic żeby miał truć ludzi.

— Powiedz-że Pan nareszcie co się z nią stało?

— Powtarzam jeszcze raz że doza była szkaradnie wielka. To co się miało stać stopniowo z połowy flakonika użytej przez 9 miesięcy, dopełniło się nagle i posunęło się dalej nad kres zamierzony. Słowem nazajutrz kiedy kamerara przyszła do łoża swej pani żeby ją ubrać, zlękła się bo Grandyni w łóżku nieznalazła, a na jej miejscu leżało niemowlę tak, może 6-miesięczne, lecz jak dwie krople wody podobne do Grandyni!

— *Ah! vous êtes un monstre!* zawołała wdówka — nigdy panu odtąd wierzyć niebędę.

— W takim razie będę zawsze kłamał.

W tém muzyka zagrała nowego tańca i Hrabina podała rękę, znów Ludwikowi.

Helena przez cały ten czas niespuszczała z oka Rawicza i Ewy. Widziała na ich twarzach wzajemne porozumienie się, poufałość w obejściu, tkliwe spójrzenia obójga, uśmiech, radość, zachwyt, tęsknotę i tysiąc innych odcieni uczucia, które mogą ujść baczności zwyczajnego widza, lecz które przenikliwy wzrok kochanki natychmiast pozna i zrozumie. Słyszała Ludwika mówiącego że niema zwyczaju przypominać sobie przeszłość i zastosowawszy to do siebie, powzięła bolesne przekonanie iż jest całkowicie zapomnianą. Lubo powtarzała sobie nieustannie że Rawicz oddawszy swoje serce zamężnej kobiecie niezasługuje na to żeby dłużej o nim myślała, jednakże jakiś ogień gorączkowy mózg jej palił, głowę rozsadzał, myśli jej kołowały bez ładu, w piersi jej brakło oddechu, zdawało jej się że skała alpeiska przygniotła ją swoim ciężarem, tak jej było ciężko, takie cierpienie rozdzierało jej duszę, tak jej serce zamierało w tym lodowatym chłodzie, który je nagle owionął. O gdyby mogła była swobodnie zapłakać, pomodlić się, możeby była uczuła ulgę — lecz wśród licznego towarzystwa musiała ukrywać w sobie całą nawałność katuszy i udawać spokojną, obojętną. Te usiłowania do których trzeba jej było użyć ostatecznego naprężenia woli, wprawdzie ocaliły tajemnicę biednej dziewczyny od ciekawości obcych osób, lecz dla tego tylko że nikt z nich niezwracał uwagi na nią; — nikt, oprócz jednego człowieka, lecz ten całą swoję duszą śledził przewroty tego dramatu który się przed jego oczyma odegrywał. Tego człowieka niezdołały w błąd wprowadzić żadne pozory. Widział i pojął wszystko i spodziewał się że po tak oczéwistym dowodzie niestałości Rawicza Helena stanie się wyrozumialszą, przystępniejszą. W tém przekonaniu już się był zaczął przybliżać znów do niej, lecz właśnie drugi taniec się skończył, i Helena spostrzegłszy z jakim

zachwytem Ludwik dziękował Hrabinie, z jaką tkliwością wzrok swój utopił w jej ślicznym obliczu, jaki czuły pocałunek złożył na jej rączce, niemogła dłużej znieść tego widoku — mamo! rzekła do Kapitanowej jakimś głuchym głosem, na miłość Boską jedźmy do domu, źle mi bardzo! spieszmy się! — o! jak mi pierś ścisnęło. — Pani Kostyńska przerażona wzięła ją za rękę i niepożegnawszy gospodyni domu, natychmiast wyszła do dalszych pokojów ażeby wyjechać niepostrzeżona. Notkiewicz rzucił się do drzwi i zatrzymując kobiety szepnął z szyderczą uprzejmością — Cóż to panie zabawę tak wcześnie porzucacie? ach! jaka szkoda! wszakci to warto popatrzyć jak P. Porucznik ślicznie z Hrabiną tańczy; — taka dobrana para!

Kapitanowa spójrzała na niego surowo, a Helena jakby przeszyta mieczem schwyciła się za serce. Słowa doktora zadały jej śmiertelną ranę.

A teraz zobaczemy co dalej będzie — pomyślał sobie Notkiewicz.

Bal przeciągnął się do późnej nocy. Hrabina obdarzona z natury niepospolitą przebiegłością, pojmująca doskonale wszystkie wymagania przyzwoitości salonowej i do tego zakochana, umiała tak zręcznie sobą kierować, iż najnaturalniejszym sposobem wielką część czasu przepędziła w towarzystwie Ludwika. Postępowanie jej, od pewnego czasu, stanowczo lekkomyślne, jednakże podług salonowego kodexu nie kompromittujące jej jeszcze, taki już sobie zyskało przywilej, że wybryki które by inną kobietę podały na obmowę, jej uchodziły bezkarnie. Nikt też tego wieczora niezwracał na nią większej niż zwyczajnie baczności. Spostrzeżono tylko z pewnym zadziwieniem że Hrabia Olborski, dotąd model mężów wyrozumiałych na usterki cnoty małżeńskiej, zdał się pod koniec zabawy zbyt często spoglądać na żonę jak gdyby mu się cós nie podobało. Po tej swobodzie którą Hrabia od dawnego czasu zostawiał Ewie, tak troskliwa uwaga, przy widocznie złym humorze mogły zastanowić każdego kto ich dostrzegł. Nawet Hrabina lubo roztargniona zabawą i namiętnością, przecie nadto dobrze znała swego męża żeby jego szczególny humor, jego starannie skrywana niespokojność i jakaś systematyczna ciekawość niewpadły jej nakoniec w oko. Powziąwszy podejrzenie że jakaś burza domowa się zbiera, a idąc za popędem swego rezolutnego charakteru, postanowiła ją uprzedzić i skoro goście się rozjechali, kazała prosić męża do swego gabinetu.

Hrabia stawił się niezwłocznie, i zamyślony zapytał—co pani rozkażesz?

— Przeciwnie, odpowiedziała Ewa, ja życzyłabym sobie dowiedzieć się o co panu chodzi? Proszę nie udawać zadziwienia. Wiem że pan życzysz sobie pomówić ze mną i zapewne o czémś ważném.

— Piu! dziękuję pani za domyślność; istotnie uprzedziłaś moje chęci i ztąd tuszę sobie że kiedyś odgadła połowę, to wiesz zapewne i drugą, to jest o czém pragnąłbym pomówić?

— A, co tego to prawdziwie niemogłam dociec swoim rozumem, trzeba żebyś mi pan pomógł.

— Piu! zasmucasz mnie Hrabino! wolałbym był żebyś się była tej połowy domyśliła bo ta bez porównania ważniejsza, piu! lecz kiedy się stało przeciwnie to już muszę cię wyręczyć. Oto pani zrywasz umowę która stanęła między nami kiedy niemogąc dłużej kochać się przyrzekliśmy sobie przyjaźń małżeńską.

— I wzajemną swobodę w postępowaniu.

— Naturalnie. Inaczej niemoglibyśmy byli warować sobie przyjaźni.

— W czém-że tedy zawiera się moja wina? Jeżeli sobie dobrze przypominam, powiedziałeś mi pan wtedy — «możesz zmieniać dekoracje jak ci się podoba byle z gustem.»— Spodziewam się żem się jeszcze nieuniżyła tak dalece żebyś mi pan mógł jakąkolwiek nieroztropność wyrzucić.

— Jeszcześ się nieuniżyła, ale, piu! już jesteś na drodze poniżenia.

— O! mylisz się pan okropnie. Nigdy może w życiu niebyłam bardziej usposobioną do uczuć szlachetnych i do najtrudniejszych poświęceń jak w chwili kiedy to mówię. Ale Pan byś mnie niezrozumiał, przeto było by zbytecznem obszerniej mu to tłumaczyć.

— Piu! rzekł Hrabia łagodnie — a może ja to lepiej od pani rozumiem?

— O to niepodobna! miałam dość czasu poznać Pana.

Hrabia usiadł przy niej, zamyślił się, przetarł czoło i po chwili milczenia rzekł — Czasu było może nawet dosyć, lecz poznać mnie całkowicie niemogłaś bo we mnie jest dwóch ludzi, jeden żywy, drugi umarły. Oddałaś mi rękę niewiedząc o tém że cała połowa mojej istoty już nieżyje. Ja sam nieustannie szukając w świecie roztargnienia zapomniałem o swojej połowie umarłej, o mnie nieboszczyku. Dopiero dzisiejszy bal mi tego nieboszczyka przypomniał.

— Proszę się tłumaczyć wyraźniej.

— Piu! bardzo chętnie. Od czasu wiadomej między nami umowy widziałem u nóg pani kilku wielbicieli i nic nato niemówiłem, ani nawet nie uważałem tego za złe, bo oprócz kobiecego zadowolenia z tego tryumfu swych wdzięków, nic więcej w pani niewidziałem. To zadowolenie zaś, albo mówiąc po szlachecku ta zalotność, wedle mego zdania bynajmniej niezagraża ani naszej spokojności domowej ani reputacii mojej żony o której bym pragnął zawsze mieć pewność iż jest nieposzlakowaną.

(D. c. n.)

Позволяется печатать. 3 Іюня 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.